

Leonard Górka SVD¹
lgorka@kul.lublin.pl
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Ekumeniczne powołanie i zadanie chrześcijan

Ecumenical Vocation and Task of Christians

Cytacja: Górka L., 2021, *Ekumeniczne powołanie i zadanie chrześcijan*, Nurt SVD, t. 150, nr 2, s. 35-48

Streszczenie

Okoliczność historycznego jubileuszu Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie stwarza okazję do przypomnienia chrześcijańskiego powołania i realizacji podjętych zadań. Specyfika charyzmatu ewangelizacyjnego oraz konfesyjna różnorodność, otaczająca tę wspólnotę, uzasadniają potrzebę ukazania możliwej koegzystencji jedności i różnorodności. Autor sygnalizuje na szerokim tle historycznym problematykę napięć społecznych, konfesyjnych, a także doktrynalnych, pojawiających się we wzajemnych relacjach chrześcijan, a ponadto ukazuje, że ekumenizm – zanim stał się zaaprobowaną metodą budowania pojednania – wcześniej był powołaniem jednostek, otwartych na odważne i zróżnicowane myślenie.

Słowa kluczowe: chrześcijańskie powołanie, ekumenizm, ewangelizacja, Misyjne Seminarium Duchowne Księży Werbistów w Pieniężnie, pojednanie.

¹ Ur. 1936 w Cieszynie, dr hab. emer. prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, teolog dogmatyk, ekumenista; studia filozoficzno-teologiczne odbył w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, a studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej i porównawczej na Wydziale Teologii KUL; od 1973 pracownik naukowy KUL (Sekcja Teologii Porównawczej i Ekumenicznej), a od 1983 w Instytucie Ekumenicznym KUL; od 2002 kierownik Katedry Teologii Ekumenicznej; 2005-2008 dyrektor Instytutu Ekumenicznego KUL; obszary badań: teologia dogmatyczna, ekumenizm, problematyka cyrylo-metodiańska; autor ponad 400 publikacji naukowych i popularnonaukowych.

Abstract

The historic jubilee of the Missionary Seminary in Pieniężno creates an excuse to recall the Christian vocation and fulfil the undertaken tasks. The specificity of the evangelizing charism and the confessional diversity surrounding this community justify the need to show the possible coexistence of unity and diversity. The author indicates the problems of social, confessional and doctrinal tensions in mutual relations between Christians on a broad historical background and shows that before ecumenism became an approved method of building reconciliation, it was previously a vocation of individuals open to bold and diversified thinking.

Keywords: Mission Seminary in Pieniężno, ecumenism, reconciliation, evangelization, Christian vocation.

Wprowadzenie

Temat, który chcę przedstawić, zasługuje z pewnością na szerszą i bardziej pogłębioną refleksję. Dzisiaj zamierzam podzielić się jedynie własną pamięcią historyczno-teologiczną na okoliczność rocznicy 100-lecia Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie, na Warmii².

Rocznice znaczące zobowiązują do pamięci. Dodajmy jednocześnie, że sens rocznic tkwi nie tyle w przywołaniu historycznych wydarzeń, co raczej w ponownym zrozumieniu zawartej w nich treści i w odnalezieniu ciągle żywego depozytu. Inaczej mówiąc, rocznice powinny uczyć odczytywania historii tak, jak czyta się rodowód. A rodowodem nie jest tylko to, co było i minęło, lecz to, co z przeszłości pozostało na dziś.

Dlatego też tytuł artykułu niesie z sobą pytania o chrześcijańskie powołanie i o realizację jego zadań dziś. Codzienne życie uczy bowiem, że świat ochrzczonych nie zawsze jest światem nawróconych na Chrystusową prawdę. Zamknięci w sobie, nie potrafimy pokonać wygodnych przyzwyczajęń i myślowych stereotypów. Pozbyliśmy się odwagi pierwszych świadków, być może w imię zachowania ortodoksji. Dlatego też trudno nam jest kogokolwiek zadziwić, przekonać, że Chrystus jest Panem wszystkiego i wszystkich, że On winien być w centrum życia, a nie nasze teologie i przyzwyczajenia. Udało się nam nawet miłość uwięzić w ciasnych formułach, każąc jej służyć jedynie nam samym. Wieki mijają, a miłość Boga nie potrafi nas przekonać do końca, że, my chrześcijanie jesteśmy siostrami i braćmi w Chrystusie.

² Tekst napisany z okazji 100-lecia Domu Misyjnego Św. Wojciecha w Pieniężnie (1920-2020).

Nie wyciągnęliśmy jeszcze wszystkich konsekwencji z naszego chrztu. Przypomina o tym także wzmiankowana wyżej rocznica.

1. W latach moich studiów filozoficzno-teologicznych w tym Domu, który był jednocześnie wyższym seminarium misyjnym, dyrektorium studiów nie przewidywało potrzeby przekazywania studentom-klerykom systematycznej wiedzy z problematyki ekumenicznej. Zadecydowała o tym powszechnie popularyzowana katolicka doktryna eklezjologiczna. Rzeczywistość Kościoła rozumiano bowiem jako „społeczność doskonałą, hierarchiczną i nierówną” (*societas perfecta, hierarchica seu inaequalis*) w sensie zarówno społeczno-strukturalnym, jak i religijno-metafizycznym (Billot, 1927; Przywara, 1940, s. 197-215; Parker, 1961, s. 23-31; Acerbi, 1975; Walf, 1977, s. 107-118; Mucci, 1984, s. 15-40). Pojęcie to zostało ponadto utożsamione z obrazem Mistycznego Ciała Chrystusa (Pius XII, 1943), a w konsekwencji zostało wzbogacone o elementy nadprzyrodzone i mistyczne, przyjmując cechy wyniosłej hieratyczności. Tego rodzaju obraz Kościoła wspomagała inna zasada: *Magisterium est proxima et universalis veritatis norma* („Urząd Nauczycielski [Kościoła] jest najbliższą i powszechną normą prawdy”) (Pius XII, 2002). Tego rodzaju samoświadomość Kościoła stwarzała podatny grunt pod eklezjalny triumfalizm, ekskluzywne poczucie własnej samowystarczalności oraz zdystansowanie się od problemu dialogu ekumenicznego. W tym kontekście w Kościele rzymskokatolickim zakorzeniło się mocne przekonanie, że tendencje i zasady ekumenizmu są niebezpieczne oraz trudne do pogodzenia z zasadami zachowania tożsamości wiary, a także Tradycji katolickiej. W działaniach i tendencjach ekumenicznych doszukiwano się postaw modernistycznych, czyli dążeń, które prowadzą do zniekształcania doktryny dogmatycznej w Kościele i tym samym do zacierania jego tożsamości. *Nota bene* jako neomodernistę uznano w początkach XX wieku m.in. polskiego jezuitę o. Jana Urbana – po opublikowaniu rozprawy *De iis, quae theologi catholici praestare possint ac debeant erga ecclesiam russicam* (Acta Conventus Velehradensis, 1908). O. Urban domagał się podjęcie dialogu teologicznego z prawosławiem – w ramach rodziny narodów słowiańskich – opartego na wspólności sakramentalnej. Były to lata przed zwołaniem Soboru Watykańskiego II (1962-1965).

2. W tym samym czasie i w tym samym miejscu, mam tu na myśli Pieniężno i okolice, odnajdywałem rzeczywistość, która stała się znacznie później motywacją oraz przedmiotem moich zainteresowań naukowych na temat tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Mam w pamięci przede wszystkim moje spotkania z ludźmi, którzy znaleźli się na terenach Warmii na skutek przeprowadzonej przez władze

państwowe deportacji ludzi w ramach Akcji „Wisła” w 1947 roku. Kim byli ci ludzie? Mieszkańcami naszych południowo-wschodnich kresów obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, złączeni z Kościołem greckokatolickim. Zwani byli też unitami jako potomkowie zawartej w 1596 roku unii brzeskiej (Dylągowa, 1996; Kozak, 1999, s. 3-16; Bartnik, 1997, s. 23-29). Ludzie ci przeżywali dramat narodowy, kulturowy, wyznaniowy, a przede wszystkim życiowy: osobisty i rodzinny. Chciałbym w tym miejscu przytoczyć słowa pani Marii Buniowskiej, mieszkanki Pieniężna, świadka tamtych dramatycznych wydarzeń: „Wysiedloną ludność na wiele lat pozbawiono praktyk religijnych w języku ojczystym, za czym mocno tęskniła, o czym być może wiedzieli kapłani. Z inicjatywy Księża Werbistów po raz pierwszy w parafii Pieniężno w kościele tamtejszego Seminarium, w dzień Bożego Narodzenia, zgodnie z kalendarzem juliańskim odprawiono Mszę świętą w języku łacińskim dla grekokatolików [...]. Przybyli wierni przesiedleni z różnych stron: z Gorlic, Jasła, Krosna, Leska, Nowego Sącza, Sanoka, Przemyśla, Jarosławia, Lubaczowa, Tomaszowa Lubelskiego i Podlasia. Jako pierwsza zabrzmiała kolęda *Boh Predwicznyj*. Kolędowali wszyscy ze łzami w oczach, ludzie nie mogli się nacieszyć, znowu uwierzyli w swoje istnienie. Zrozumiałam wówczas, jak silna więź łączy tych ludzi. W 1956 roku z więzień wracają nieliczni księża grekokatolicy i podejmują pracę w parafiach rzymskokatolickich [...]. Z perspektywy 40 lat budzi wielkie zdziwienie fakt, że deportowani ludzie pozostawili cały dorobek życia, a zabrali ze sobą ze swych świątyń szaty liturgiczne, Pismo święte, a czasami i chorągwie cerkiewne, które znalazły się z powrotem w świątyniach nowego miejsca zamieszkania” (Buniowska, 1999, s. 62).

Do dziś istnieje wiele problemów nierozwiązanych zarówno ze strony państwowych władz polskich, jak i ze strony prawosławnych oraz rzymskokatolickich władz kościelnych nawet, a chciałoby się powiedzieć: zwłaszcza, po prowadzonym latami (w okresie 1980-1991) katolicko-prawosławnym dialogu ekumenicznym (Hryniewicz, 1993; Hryniewicz, 1995)³.

Dzięki rozmowom z tymi ludźmi i dzięki uczestniczeniu w liturgii mogłem pierwszy raz w życiu doświadczyć bogactwa różnorodności wiary oraz tradycji, przejawiających się m.in. w języku liturgicznym (zwanym staro-cerkiewno-słowiańskim), w polifonicznym śpiewie liturgicznym, a także w odmiennej strukturze eklezjalnej

³ Chodzi o dialog prowadzony w ramach Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym.

i w bogatym myśleniu teologicznym. Jednocześnie dowiedziałem się, że wspólnoty te należą do rodziny Kościoła rzymsko-katolickiego. Były to moje początki przekraczania granic eklezjalności i poszerzania myślenia o wartościach religijnych dotąd nieznanych. Tego rodzaju spotkania mobilizowały mnie i innych współbraci, by zapoznać się bliżej z tradycją liturgiczną, teologiczną oraz duchowością Kościoła wschodniego. Pomagał nam w tym znacząco o. Julian Gbur SVD (Górka, 1998), absolwent naszego seminarium, który przynależał do Kościoła grekokatolickiego. Początkowo był on proboszczem w Krakowie, Górowie Iławeckim, Pieniężnie i Dobrym Mieście, a w latach 1994-2011 pasterzował już jako władzka we Lwowie i Stryju. To była moja najwcześniejsza „topika ekumeniczna”, która pomagała mi w późniejszych studiach odnajdywać właściwe proporcje w zawiłych problemach jedności i podziału chrześcijan.

Wówczas też zrozumiałem, że nasze Kościoły chrześcijańskie wychowywały nas długo do podziałów, do stawiania barier, do oddzielania się, do decydowania o tym, kto jest, a kto nie jest w prawdziwym Kościele. Nadszedł jednak czas, kiedy co odważniejsi chrześcijanie zaczęli dostrzegać potrzebę wzywania do dialogu i pojednania. Sięgając pamięcią do 60. lat XX wieku, zwłaszcza do czasu obrad Soboru Watykańskiego II, chcę przypomnieć obecność w naszym seminarium s. Joanny Lossow FSK z Lasek oraz o. Stanisława Szymańskiego SJ. To dzięki tym spotkaniom dowiedziałem się o skandalu podziałów, o potrzebie przemiany myślenia teologicznego, ale także o konieczności budowania przestrzeni ekumenicznej. To właśnie dzięki obecności s. Joanny Lossow skorzystałem z możliwości uczestniczenia w rekolekcjach ekumenicznych w Laskach pod Warszawą, które kard. Stefan Wyszyński nazwał trafnie „misterium Bożej miłości” (Zembrzuski, 2001).

Tam też po raz pierwszy w życiu mogłem wsłuchiwać się w teologię tożsamości Kościoła prawosławnego, głoszoną przez prof. Jerzego Klingera z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a także w teologię ewangelicką, komentowaną przez bpa Kościoła ewangelicko-reformowanego Zdzisława Trandę.

Te dwa środowiska: wpięty grekokatolickie wspólnoty, deportowane ze swoich rodzimych siedzib, a potem spotkania z prekursorami polskiej ekumenii stanowią motywatory moich zainteresowań problemami chrześcijańskich podziałów i dążeń do pojednania.

3. Doświadczenie życiowe ciągle jeszcze dowodzi, że chrześcijanie – niezależnie od kontynentu, na którym żyją – są spadkobiercami religijnych podziałów, uprzedzeń, rywalizacji, prozelityzmów

konfesyjnych. Mogą rodzić się ważne teologicznie pytania: czy można w pełni wiarygodnie zwiastować Ewangelię, będąc w stanie rozłamu?; czy chrześcijanie przez swoje skłócenie nie stają się raczej antyznakiem wiarygodnego świadectwa Ewangelii? Soborowy *Dekret o ekumenizmie* daje zdecydowaną odpowiedź: „Ten brak jedności jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu” (nr 1).

Konsekwencje podzielonego chrześcijaństwa konkretniej ukazuje anglikański teolog, znawca sytuacji religijnej kontynentu afrykańskiego, J.S. Mbiti: „Gorszące rozbitcie protestanckich Kościołów misyjnych dostarczyło przykładu afrykańskim konwertytom. [...] Z afrykańskiego bowiem punktu widzenia jest logiczne, że skoro misjonarze należą do wielu wyznań, to dlategoż by Afrykanie nie mieli mieć swoich własnych Kościołów, założonych i kierowanych przez Afrykańczyków. Przecież wyroby krajowe są często tańsze niż importowane” (Mbiti, 1980, s. 288n). Konsekwencją podziałów konfesyjnych stało się m.in. zakładanie nowych, niezależnych, separatystycznych i synkretycznych Kościołów. Wszystkie one zrodziły się z podłoża anglikańskiego, ewangelickiego bądź rzymskokatolickiego.

4. Wezwanie do jedności chrześcijan, do dialogu ekumenicznego, pochodzi zatem zarówno z wnętrza Chrystusowego Kościoła, jak i ze strony niechrześcijańskiego świata, oczekującego od głoszących Chrystusa wzajemnego szacunku i miłości. W związku z tym pragnę przypomnieć dobitne słowa kardynała Karola Wojtyły z czasu Soboru Watykańskiego II: „Zjednoczenie chrześcijan to nie tylko nasza sprawa wewnętrzna, ani wewnętrzna sprawa Kościoła, ani nawet wewnętrzna sprawa całego chrześcijaństwa: wszystkich wyznań i wszystkich Kościołów. To jest, moi drodzy, jakaś wielka sprawa ludzkości! Jeżeli my, chrześcijanie, potrafimy się spotkać w pokoju, pojednać – jeżeli potrafimy się zjednoczyć, to będzie to dla całej ludzkości jakaś olbrzymia lekcja – lekcja wielkiego optymizmu na temat tego, co może człowiek: na temat tego, że życie ludzkie, że życie ludzkości nie musi być oparte na walce, na nienawiści, na przeciwieństwach tylko, że to życie ludzkości może się oprzeć na pokoju, na jedności, na zrozumieniu, na miłości – i może znaleźć wspólny mianownik” (Wojtyła, 1979, s. 358-359).

Epilog do tej wypowiedzi dopisuje codzienne życie. Należałoby sobie jedynie życzyć wiary Cypriana Kamila Norwida, iż „słowo czynem zmartwychwstaje”.

Już chociażby powyższe „krakowskie” słowa kard. K. Wojtyły dowodzą, że jako papież Jan Paweł II słusznie nazwany został papieżem syntezy. Wśród różnych płaszczyzn tej syntezy mocno akcentuje pojednanie między tym, co partykularne i tym, co uniwersalne, między kulturą Wschodu i Zachodu, między tradycją i współczesnością (Jan Paweł II, 1988a, nr 4). Synteza dla Jana Pawła II nie oznacza jednakże ani jednolitości, ani mechanicznej niwelacji odrębności, ani też wprowadzenia uniformizmu. Owszem, ma być budowaniem wzajemności w dostrzeganiu prawdy, osiąganiem zgody w przekraczaniu różnic, wymianą odrębnych darów (Jan Paweł II, 1988a, nr 4; Sobór Watykański II, 1964, nr 14, 16).

Taki model postępowania zaprezentowali w dziejach ewangelizacji nauczyciele i apostołowie Słowian – święci Cyryl i Metody, którzy nigdy nie odrzucili ani wschodniej, ani zachodniej Tradycji, ocalając w ten sposób „pełną i widzialną komunię jednego Kościoła Chrystusowego” (Jan Paweł II, 1988a, nr 12). Chrzest Rusi przywołuje moment, kiedy chrześcijański Wschód i Zachód były jeszcze ze sobą pojednane. Postać wiary chrześcijańskiej na Wschodzie oraz jej łacińska forma na Zachodzie nie stanowiły przeciwieństw, lecz uzupełniały się w ramach jednego i niepodzielonego jeszcze Kościoła (Jan Paweł II, 1988a, nr 10). Wzmiankowany chrzest Rusi Kijowskiej stawia przed nami ten model jedności, który uczy nas różnić się w zgodzie i godzić się w różności. W tej błogosławionej dialektyce wspólnototwórczej papież Jan Paweł II dostrzega wzorzec poszukiwanej jedności między „siostrzanymi” Kościołami Wschodu i Zachodu: „Dwie formy wielkiej tradycji Kościoła – zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury, dopełniają się wzajemnie jakby dwa «płuca» w jednym organizmie. Taka jest wymowa przeszłości. Takie dziedzictwo ludów żyjących na naszym kontynencie. Można powiedzieć, że dwa nurty, wschodni i zachodni, stały się równocześnie pierwszymi formami inkulturacji wiary, w obrębie których jedyna i niepodzielna pełnia, powierzona przez Chrystusa Kościołowi, znalazła swój historyczny wyraz” (Jan Paweł II, 1988a, nr 12). Fakt pojednanej różnorodności z czasów chrztu Rusi jest dzisiaj wezwaniem, by odrzucić logikę podziału, izolacji i wygodnego konformizmu.

Papież Jan Paweł II w swojej refleksji ekumenicznej przywołuje także doświadczenie unijne Kościoła grekokatolickiego. Domagają się tego dramatyczne i wręcz tragiczne losy unii. Szlachetne obietnice nie były, niestety, realizowane, a prawdziwe wartości tradycji łacińskiej nie potrafiły zawsze zakryć niesprawiedliwych tendencji podporządkowywania, latynizacji, prozelityzmu czy wchłonięcia tradycji

wschodniej. Stąd też Kościół prawosławny nie bez racji dostrzegał w uniatyzmie zdradę rodzimej tradycji wschodniej i niebezpieczne narzędzie konwersji w rękach Kościoła rzymskiego. Papież Jan Paweł II był w pełni świadomy tych trudności i obaw, i dlatego unikał w wydanych dokumentach elementów polemicznych i politycznych, a posługiwał się językiem miłości, szacunku, pokory. Troska Kościoła unickiego o zachowanie „szczególnego profilu” mimo wielu przeciwieństw zasługuje – zdaniem papieża – na całkowite uznanie (Jan Paweł II, 1988b, nr 4, 7). Osobisty udział papieża w rzymskich uroczystościach chrztu Rusi przypieczętował głęboki sens powyższych słów.

Z całą pewnością zagadnienie Kościołów unijnych wymaga pogłębionego przemyślenia, wolnego od emocji i opartego wyłącznie na rzetelnych przesłankach. Pomocą mogą służyć m.in. następujące opracowania: Jobert (1984), Wójcik (1984), Radziejowski (1984), Friszke (1988), Torzecki (1988), Marusyn (1988), Łużny (1988), (Czech, 1992). Zaś dyskusję na temat Polska – Ukraina zawiera czasopismo „Znak” (1988).

Sądzę, że warte przemyślenia słowa przekazał współczesności znakomity prawosławny wizjoner i prekursor pojednania chrześcijan Włodzimierz Sołowiow: „Na Wschodzie, jak i na Zachodzie pozostajemy członkami niepodzielnego Kościoła. [...] Każdy Kościół jest Kościołem powszechnym w tej mierze, w jakiej dąży do zjednoczenia” (cyt. za: Jobert, 1984, s. 1523).

5. Chrześcijanie współcześni, zwłaszcza hierarchia i teologowie, powinni bardziej niż kiedykolwiek uświadomić sobie potrzebę pokornej, cierplivej współpracy pastoralnej oraz teologicznej, potrzebę uznania braterstwa i pojednania. Wspólne świadectwo chrześcijańskie mogłoby – jeśli nie usunąć – to przynajmniej złagodzić negatywne skutki rozłamu.

Katolicki prekursor ekumenizmu, o. Yves Congar (Puyo, 1982; Congar, 2008), już w 30. latach uświadomił sobie, jak bardzo ekumenizm domaga się zmiany całego myślenia, zespolenia w jeden ekumeniczny ruch wszystkich nurtów teologii: duszpasterskiego, biblijnego, liturgicznego i eklezjologicznego. W książce *Chrétiens en dialogue* (*Chrześcijanie w dialogu*) zarysowuje ramy swej intuicji. Wspomina, że bardzo wcześnie zaczął rozumieć, iż ekumenizm nie jest zwykłym amatorstwem, lecz zakłada ruch nawrócenia i reformy. Z równą siłą uświadomił sobie, że pracę ekumeniczną należy zaczynać od siebie i wśród swoich. Chodziło o to, aby Kościołowi katolickiemu pozwolić na obrót wokół jego własnej osi, to znaczy, w kierunku pewnej konwergencji i możliwej zgodności z innymi, w głębszej i lepiej respektowanej wierności wobec naszych wspólnych źródeł.

Książka Congara *Chrétiens désunis (Chrześcijanie rozłączeni)* jest pierwszą rzymskokatolicką próbą teologicznego usytuowania ekumenizmu w całości obrazu Kościoła. Autor postuluje powrót do źródeł wspólnych wszystkim chrześcijanom, tj. do Biblii, Ojców Kościoła i życia Kościoła. Ich zgłębianie wymagać będzie, według Congara, podwójnego wysiłku: poważnego podejścia krytycznego oraz pojednawczego wyjaśniania na nowo odkrytych treści z myślą o braciach z innych Kościołów. Całe ekumeniczne myślenie francuskiego teologa wspiera się na dwu filarach: ekumenizm jest najpierw ze swej istoty odkrywaniem i poznawaniem innych przez kontakty z ich literaturą oraz poprzez spotkania z nimi. Drugi filar to wzniesienie się ponad ideę powrotu naszych braci do Kościoła katolickiego.

Congar nie pogodził się wewnątrznie z akceptacją podziałów. Cała jego twórczość teologiczna poświęcona była odkrywaniu na nowo ducha i bogactwa Kościoła jeszcze nie podzielonego. Swoją rolę jako teologa odczytywał jako „bycie świadkiem tradycji wśród przemian”, przy czym tradycję rozumiał nie jako mechaniczną afirmację, czyli powtórkę z przeszłości. Myśl teologiczna Congara nie stanowi ideologii wzniesionej jako super struktura nad Ewangelią, ale wciela się w rzeczywistość historyczną i ożywiona zostaje wiarą w Boży plan zbawienia. Przede wszystkim jednak spotykamy w jego teologicznym doświadczeniu świadectwo, za które miał zapłacić w swym życiu cenę bardzo wysoką. Któż może pozostać nieczuły na to świadectwo?

Kiedy myślę o teologach i zarazem pionierach ekumenizmu, w polu pamięci pojawia się postać śp. Sługi Bożego ks. prof. Wincentego Granata († 1979) (Hryniowicz, 1980, s. 586-602), rektora KUL, mojego promotora pracy magisterskiej. Jeszcze podczas trwania Soboru Watykańskiego II uczył, że trzeba być otwartym także na to, co niepodobne do naszego, a ponadto przezwyciężać instynkt samousprawiedliwiania się. Trzeba zachować otwarty umysł na prawdę przychodzącą za pośrednictwem innych chrześcijan. Nie zagraża ona naszej tożsamości, wręcz przeciwnie, pogłębia ją i ubogaca. Uczył poszukiwania prawdy i szacunku dla prawdy, gdziekolwiek ona jest i od kogokolwiek pochodzi. Ten swoisty personalizm ekumeniczny pomagał rozwijać wrażliwość na zagadnienia podziału i jedności chrześcijan. Jeszcze przed Soborem Watykańskim II ks. Granat zadbał o to, aby w dogmatyce katolickiej znalazło się opracowanie sakramentologii i eschatologii wschodniego chrześcijaństwa. Natomiast w dwutomowym zarysie dogmatyki posoborowej *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie* poszerzył znacznie perspektywę ekumeniczną, m.in. o niektóre zagadnienia z teologii prawosławnej i protestanckiej (dokonali tego jego wybitni

uczniowie – ks. abp prof. A. Nossol oraz ks. prof. W. Hryniewicz). Wielką zasługą ks. W. Granata jako rektora KUL było to, że 5 czerwca 1970 roku mogła powstać na Wydziale Teologii Sekcja Teologii Porównawczej i Ekumenicznej. To wydarzenie stanowiło początek powstania pierwszego w Polsce Instytutu Ekumenicznego. Chwała za to temu prawemu, głęboko wierzącemu i dobremu człowiekowi.

W tym samym czasie spotkałem na KUL-u o. prof. Bogusława Waczyńskiego SJ († 1976) (Górka, 1982/1983, s. 359-363). Człowiek ten w pełni zasłużył na miano „pszenicznego ziarna”, które musi obumrzeć, aby przynieść obfity owoc. Niewiele mówiło się o nim po śmierci, ale faktem jest, że dzieło ekumenii, które zapoczątkował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, przetrwało do dzisiaj. Wielu z nas, dawnych absolwentów KUL-u, zawdzięcza inspiracje ekumeniczne temu pogodnemu i dobremu człowiekowi, który zawsze pragnął, by Kościół zrezygnował z negatywnych pozycji polemiki oraz izolacji, by przemawiał językiem braterstwa, miłości i szacunku do tych, z którymi dzielił przez wieki wspólną Tradycję. O. Waczyński przed wykładami zawsze modlił się słowami: „Uchronń nas, Panie, od wszelkiego uchybienia, które mogłyby nas, chrześcijan, od siebie oddalać”. Była to jednocześnie najlepsza i najkrótsza lekcja ekumenii.

Na polskim gruncie nie sposób nie wspomnieć postaci prawosławnego teologa ks. prof. Jerzego Klingera († 1976) (Klinger, 1983; Hryniewicz, 1983, s. 5-27). To z nim niejednokrotnie konsultowałem swoją pracę doktorską. W sercach wszystkich go znających zapisał się jako człowiek, którego cechowała duchowa wolność, wielka paschalna nadzieja i optymizm. Moc przetrwania w kryzysach, jak stwierdzał, dostarczały mu spotkania z Chrystusem w Eucharystii. Wierzył, że jedność, której poszukujemy, nie została całkowicie zagubiona, aczkolwiek ma inny charakter niż ta, którą określa się na płaszczyźnie dociekań teologicznych. Łatwiej ją pokazać życiem – zauważał – niż określić słowami.

6. Liczbę ekumenicznych „proroków”, powołanych do pracy nad przywracaniem jedności, można by mnożyć. Można by przywołać jeszcze postaci ewangelickich pastorów: Michelisa, Niewieczerała, Benedyktowicza, prof. K. Karskiego, diakonise ewangelicką s. Reginę czy s. Joannę Lossow FSK z Lasek, a ponadto s. Stanisławę Andronowską z Lublina i wielu innych. Wszyscy oni w jakiś sposób kształtowali moją drogę ekumeniczną. Ekumenizm – zanim stał się instytucją – za ich sprawą właśnie wchodził do Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Zanim stał się teologicznym myśleniem, był najpierw miłością,

powołaniem. Często droga życiowa ludzi obdarzonych charyzmatem jednania prowadziła przez samotność Getsemani, ale jednocześnie zawsze byli oni świadkami nadziei, że Duch Święty ma moc przetworzenia grzechu podziału w łaskę jedności.

Nam zaś pozostaje otwarcie się na nowość Jego natchnień i wyznaczanych dróg, którymi zechce nas poprowadzić. Z pełnym zaufaniem możemy powierzyć nasze zaplątane sprawy Duchowi Bożemu słowami ekumenicznej modlitwy śp. Sergiusza Riabinina, profesora przyrodnika i poety z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: „Stworzycielu miłości, Boże nasz, [...] z serc naszych zdejmij ślepotę, a myśli rozszerz i złącz nas wszystkich zwaśnionych w jednej tęsknocie ku Tobie!” (Riabinin, 1995, s. 10) Niech Duch Boży okaże się silniejszy niż nasze ludzkie poplątane drogi.

Tytułem zakończenia

Dla nas, współczesnych, postawy wzmiankowanych „proroków pojednania” są nauką umiejętnego dialogu kultur, religii, nie mniej ważnego od dialogu doktrynalnego. Potrafili przekraczać granice zdogmatyzowanych barier konfesyjnych, umieli też przeciwstawiać się tworzeniu i utrwalaniu konfesyjnych bloków, ponieważ kierowali się apostołskim uniwersalizmem, który ma zdolność godzenia jedności i różnorodności. Tego rodzaju chrześcijańskie przesłanie ma i dziś jeszcze obietnicę siły zdolnej przetrwać dzielący nas niejednokrotnie ciężar zaszłości. I przeciwnie, wstępując na drogę wyrównywania rachunków, możemy być pewni, że najskuteczniej przeciwstawiamy się powstawaniu wspólnego europejskiego domu. Dziś, kiedy zostaliśmy wyzwoleni do wolności, kiedy dostrzegamy obok siebie uprawnioną różnorodność kultur, narodów, religii – potrzebna jest nam szerokość spojrzenia, czasem nawet postawa zdumienia i pokory wobec autentycznych wartości oraz darów posiadanych przez innych.

Do takiej postawy zachęca także papież Jan Paweł II słowami encykliki *Slavorum Apostoli*: „Każda odrębna tradycja, każdy Kościół lokalny winien być zawsze otwarty na wspólnotę uniwersalną, katolicką; jeżeli zamknie się w sobie, naraża siebie na niebezpieczeństwo zubożenia” (nr 27). Powinniśmy o tym pamiętać zarówno na katedrach uniwersyteckich, jak i w duszpasterstwie. Wymaga tego od nas katoliczność – znamię Kościoła powszechnego, Chrystusowego.

Bibliografia

- Acerbi A., 1975, *Due ecclesie. Ecclesiologia giuridica ed ecclesiologia di comunione nella „Lumen gentium”*, Bologna.
- Bartnik Cz., 1997, *Unia Brzeska w oczach eklezjologów łacińskich*, Zeszyty Naukowe Wydawnictwa „Błahowist”, t. 1, s. 23-29.
- Billot L., 1927, *Tractatus de Ecclesia Christi*, Roma.
- Buniowska M., 1999, *Wspomnienie z dzieciństwa*, w: 400-lecie Unii Brzeskiej, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbiistów Pieniężno, s. 59-62.
- Congar Y., 1937, *Chrétiens désunis. Principes d'un „œcuménisme” catholique*, Les Éditions du Cerf, Paris.
- Congar Y., 1964, *Chrétiens en dialogue. Contributions catholiques à l'œcuménisme*, Les Éditions du Cerf, Paris.
- Congar Y., 2008, *Teolog na wygnaniu. Dziennik 1952-1956*, tłum. Romanek M., Wydawnictwo „W drodze”, Poznań.
- Czech M. (red.), 1992, *O tożsamość grekokatolików. Zbiór dokumentów z historii Cerkwi Grekokatolickiej w Polsce*, Warszawa.
- Dyłałowa H., 1996, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596-1918)*, Wydawnictwo Interlibro – Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn.
- Friszke A., 1988, *Kościół wschodnie w Drugiej Rzeczypospolitej*, Więź, t. 31, nr 7-8, s. 75-98.
- Górka L., 1982/83, *O Bogusław Waczyński TJ (1907-1981)*, Summarium, nr 11-12, s. 359-363.
- Hryniewicz W., 1980, *Doctor humanus. Teologiczne horyzonty ks. profesora Wincentego Granata (1900-1979)*, Znak, t. 32, nr 311-312, s. 586-602.
- Hryniewicz W., 1983, *Wprowadzenie do teologii ks. Jerzego Klingera*, w: Klinger J., *O istocie prawosławia. Wybór pism*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, s. 5-27.
- Hryniewicz W., 1993, *Kościół siostrzane. Dialog katolicko-prawosławny 1980-1991*, Verbinum, Warszawa.
- Hryniewicz W., 1995, *Przeszłość zostawić Bogu. Unia, uniatyzm w perspektywie ekumenicznej*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole.
- Jan Paweł II, 1988a, *List apostolski „Euntes in mundum”*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., vol. 9, nr 2, s. 3-5.
- Jan Paweł II, 1988b, *List apostolski „Magnum baptismi donum”*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan.
- Jobert A., 1984, *Unia brzeska i jej architekci*, Znak, t. 36, nr 360-361, s. 1491-1523.

- Klinger J., 1983, *O istocie prawosławia. Wybór pism*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Kozak S., 1999, *Unia Brzeska – uwarunkowania i konsekwencje*, w: *400-lecie Unii Brzeskiej. Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów, Pieniężno*, s. 3-16.
- Łużny R., 1988, *Tysiąc lat kultury chrześcijańskiej na Ukrainie*, w: Radwan M., Styczeń T. (red.), *Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym, s. 220-238.
- Marusyn M., 1988, *Początki chrześcijaństwa na Rusi*, w: Radwan M., Styczeń T. (red.), *Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym, s. 209-219.
- Mbiti J.S., 1980, *Afrykańskie religie i filozofia*, tłum. Wiercieńska K., Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Mucci G., 1984, *La dimensione giuridica Della Chiesa nella manualistica preconciolare*, w: Simone M. (ed.), *Il concilio venti anni dopo. Le nuove categorie dell'autocompressione della Chiesa*, Roma, s. 15-40.
- Parker Th., 1961, *The Medieval Origin of the Idea of the Church as a „societas perfecta”*, w: *Miscellanea Historiae ecclesiasticae*, Lovanium, s. 23-31.
- Pius XII, 1982, *Encyklika „Mystici Corporis Christi”*, w: Napiórkowski S.C. (red.), *Ut unum*, Instytut Ekumeniczny KUL, Lublin, s. 362-369.
- Pius XII, 2002, *Encyklika „Humani generis”*, Wydawnictwo Te Deum, Warszawa.
- Przywara E., 1940, *Corpus Christi mysticum. Eine Bilanz*, Zeitschrift für Ascese und Mystik, vol. 15, s. 197-215.
- Puyo J., 1982, *Życie dla prawdy. Rozmowy z ojcem Congarem*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Radziejowski J., 1984, *Ukraińcy i Polacy. Kształtowanie się wzajemnego obrazu i stereotypu*, Znak, t. 36, nr 1468-1486.
- Riabinin S., 1995, *Ekumeniczne strofki wierzącego przyrodnika*, Instytut Ekumeniczny KUL, Lublin.
- Sobór Watykański II, 2002, *Dekret o ekumenizmie*, w: Przybył M. (red.), *Sobór Watykański II – konstytucje, dekrety, deklaracje, nowe tłum.*, Pallottinum, Poznań.
- Torzecki R., 1988, *Postawa Metropolity*, Więź, t. 31, nr 7-8, s. 99-115.
- Walf K., 1977, *Die katholische Kirche – eine „societas perfecta”?*, Theologische Quartalchrift, nr 157, s. 107-118.
- Urban J., 1908, *De iis, quae theologi catholici praestare possint ac debeant erga ecclesiam russicam*, Acta Conventus Velehradensis, s. 13-35.

Vorwärts-Lösung durch Rück-Besinnung. L. Gorka SVD im Gespräch mit Bischof Julian Gbur SVD, 1998, Steyler Missions-Chronik, s. 41-44.

Wojtyła K., 1979, *Kazania 1962-1978*, Znak, Kraków.

Wójcik Z., 1984, *U źródeł polsko-ukraińskiej terażniejszości*, Znak, t. 36, nr 360-361, s. 1455-1467.

Zembrzuski Z., 2001, *Ekumenizm w Warszawie. Studium historyczno-teologiczne*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, Warszawa.

Znak, 1988, t. 40, nr 395, s. 3-47.